Rok 30 Poznań, sobota 11 maja 1912 Nr. 107.

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnoszeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1015. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Nowa ustawa antypolska
w sejmie pruskim.

Berlin, 8 maja 1912.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu pruskiego zagaił marszałek o godzinę później, niż zwykle, t. j. o godzinie 12 w południe.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu ustawy o wzmocnieniu niemieckiej posiadłości ziemskiej na kresach wschodnich i północnych — jako też kilka mniejszych projektów, jak sprawa rozszerzenia miejskiego powiatu trewirskiego przez przyłączenie do Trewiru kilku gmin podmiejskich i drugie czytanie projektu ustawy o utrzymaniu w porządku dróg publicznych.

Pierwszy projekt odesłano do komisji dla gmin, drugi zaś w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto według uchwał komisji.

Ponieważ sprawa projektu antypolskiego widocznie mogła się przeciągnąć, załatwiono się najpierw z mniejszymi projektami, a uczyniono to tak szybko, że już o godz. 2 sprawa ta przyszła pod obrady.

Posłowie tymczasem, zgromadzeni w większej liczbie, niż zwykle, mało poświęcali uwagi toczącym się obradom nad drobniejszymi projektami, zaprzątnięci widocznie tylko sprawą nowego przedłożenia antypolskiego.

W grupach po kilka lub kilkanaście osób stojąc w różnych stronach sali posiedzeń, żywo o czemś dyskutowali i przez cały ciąg pierwszych dwóch godzin gwar w sali z tego powodu ani na chwilę nie ustał mimo, że marszałek poruszeniami dzwonka często starał się przerwać ten szmer i skupić uwagę posłów na toczące się obrady.

Nareszcie powstał minister rolnictwa baron v. Schorlemer Lieser, aby uzasadnić projekt antypolski rządu pruskiego.

W całym sejmie na korytarzach, w salach, w lokalach redakcyjnych, w salach restauracyjnych i t. d. odezwał się przeciągły sygnał kilkudziesięciu dzwonków, na znak, że minister zaczyna mówić. —

Kto jeszcze nie był w sali posiedzeń, na znak ten pospieszył na swe miejsce, aby usłyszeć, co powie minister.

Marszałek raz jeszcze poruszył za dzwonek i cisza prawie grobowa zapanowała w sali.

Powstał minister bar. v. Schorlemer i w przeszło półgodzinnej mowie, wyraźnie i powoli słowo za słowem, jak gdyby się w ostatniej jeszcze chwili namyślał nad tem, czy je wypowiedzieć, powiedział mniejwięcej, co następuje:

„Mości Panowie! Przedłożyłem Panom projekt o wzmocnieniu niemczyzny, który okazał się potrzebnym nietylko dla kresów wschodnich, lecz także dla kresów północnych, czyli dla północnej prowincji szlezwisko holsztyńskiej.

Nim przystąpię do uzasadnienia tego projektu, chcę uwypuklić kilka ważniejszych punktów, które rząd skłoniły do powzięcia tego kroku. Sięgnę najpierw do przeszłości, rozpoczynając od ustawy osadniczej, uchwalonej w roku 1906 i od Komisji kolonizacyjnej, której działalność rozpoczęła się w r. 1887.

M. P. — Polacy są także poddanymi (?) pruskimi, lecz jako tacy mają nietylko swoje prawa, lecz także obowiązek względem państwa.

Jako tacy nie powinni państwa tworzyć w państwie — do czego zdążają w swej polityce — nie powinni odłączać się od Niemców pod względem narodowym i gospodarczym. (?)

Jeżeli tak czynią, to rząd nie może patrzeć na to z założonemi rękoma, lecz wytrwać i nadal w podjętej raz walce. (Brawo! na prawicy i u narodowych liberałów.)

Te dzielnice bronić musimy od zalewu polskiego dla tego, że Niemcy okupić je musieli krwią swoją (?) — ponieważ Polacy sami chcą niezgody i walki. Dzieje się to zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie z zewnątrz wniesiono agitację, wrogą niemczyźnie, aby sztucznie stworzyć przeciwieństwa narodowe. To samo dzieje się obecnie w Westfalji i Nadrenji.

Mam przed sobą artykuł pewnej gazety, wychodzącej w Niemczech zachodnich, artykuł z nagłówkiem „Polacy na zachodzie Niemiec, a wybory ostatnie.“

Mówca odczytuje ten artykuł i stwierdza, że — jak dowodził autor — Polacy na zachodzie woleli w wyborach ostatnich popierać socjalistę, niż kandydata niemieckiego. Zaznaczam, powiada minister dalej, że artykuł ten nie mieści się czasem w „Koeln. Ztg.“ lub „Rhein.-Westf. Ztg.“, lecz w „Koeln. Volksztg.“ (organ centr. Przyp. Red.).

Gdyby mi z polskiej strony udowodnić chciano, że Polacy na zachodzie nie są zależni od wpływów swych przywódców polskich w ojczyźnie, to nie zmienia to w niczem faktu, że faktycznie duchowo od nich zależą. Nawet wśród Polaków samych odzywają się już głosy na radykalizm polski, tak ostrą szerzą oni agitację.

Ale rząd w niczem stanowiska swego wobec Polaków nie zmieni.

Polacy, jako należący do państwa pruskiego, powinni używać języka niemieckiego. To samo, co powiedziałem o Polakach, powiedzieć mogę także o Duńczykach — gdzie niemczyzna w ostatnim czasie, z powodu ciągłego naporu Duńczyków również jest zagrożoną.

Że niemczyzna na kresach wschodnich i północnych się cofa, to zaliczyć należy najwięcej na karb drożyzny ziemi, i tej okoliczności, że Niemcom znudziła się już ciągła walka narodowościowa. — Polacy zaś przeciwnie mają nienasyconą żądzę posiadania.

Komisja kolonizacyjna i Mittelstandskasa uratowały od r. 1896 w Poznańskiem i Prusach Zachodnich 176 000 hektarów ziemi niemieckiej. To upewnia rząd państwowy w tej myśli, że na tej drodze z Polakami i nadal postępować należy, zwłaszcza też rozszerzyć działalność kolonizacyjną.

To ma być celem niniejszej ustawy. — (Ożywione brawa na prawicy.)

Za ustawą przemawiał konserwatysta i narodowy-liberał, przeciw ustawie centrowiec i wolnomyślny.

Następnie zabrał głos poseł nasz **Trąmpczyński,** którego wywody streszczamy w następujących zdaniach:

Minister mówił o tem, że Polacy chcą stworzyć państwo w państwie. To nie jest prawdą. Czyż minister nie wie, że Fryderyk Wilhelm III przyrzekł Polakom, że narodowość ich się uszanuje i zatrzyma?

Polityka antypolska nie szkodzi Polakom, bo ludność polska jest i tak biedną i niema nic do stracenia, ale zaszkodzi Niemcom samym. Minister wskazywał na to, że Polacy rozszerzają się w Westfalji i Nadrenji. Gdzież oni mają iść, gdy ich się z ojczyzny wypędza? — w ziemię się chyba nie zapadną! (Bardzo słusznie! — u Polaków i socjalistów).

Jeżeli politykę przeciwko nam nadal tak prowadzić się będzie, to liczba Polaków wciąż, jak dotąd, powiększać się będzie. (Bardzo słusznie! u Polaków i socjalistów).

Minister rozwodził się szczegółowo o stanowisku Polaków westfalsko-nadreńskich podczas wyborów ostatnich, gdzie Polacy w wyborach ściślejszych wstrzymali się od głosowania. Takie stanowisko nasze bynajmniej nie zwracało się przeciwko partji centrowej. Uznawaliśmy i uznajemy to zawsze, że centrum wobec nas kierowało się sprawiedliwością, nie dla własnej korzyści, lecz ponieważ dyktowała mu to jego stanowisko chrześciańskie i niechaj i nadal tak postępuje!

My w głównych wyborach nie głosowaliśmy przeciwko centrum lub jakiej innej partji, lecz musieliśmy postawić własnych kandydatów, ponieważ to był jedyny sposób, aby się dowiedzieć, ile rodaków naszych przebywa na obczyźnie, bo urzędnicy podczas liczenia ludności fałszowali statystykę ludności polskiej.

W wyborach do parlamentu z r. 1893 padło 201 000 głosów na kandydatów polskich, w wyborach ostatnich tymczasem już 451 000 głosów. To zapłata za waszą politykę! Bardzo słusznie! — u Polaków).

Wogóle całe nieszczęście w tej chybionej polityce polega na tem, że Prusy uważa się za państwo narodowe.

Jeżeli żąda się od nas, jak to uczynił minister, abyśmy się uważali za Niemców, to jest to samo, jak gdyby żądano: Wy katolicy tylko wtedy będziecie mieli równe prawa z protestantami, skoro za protestantów uważać się będziecie. (Wesołość i wielka prawda! — u Polaków — zaprzeczanie na prawicy).

Projekt tej ustawy stoi nawet w przeciwieństwie z kodeksem cywilnym. Wogóle zdaje się, że podczas wypracowania projektu spali wszyscy prawnicy.

Ludności polskiej ma uniemożliwionem być o s i e d l a n i e s i ę; to sprzeciwia się ustawom rzeszy, gdyż każdemu obywatelowi niemieckiemu przysługuje prawo przebywania tam, gdzie mu się spodoba, nabywania majątku, gdzie mu się podoba i wyraźnie zaznaczono w ustawie, że nikt mu w tem przeszkadzać niema prawa. Przedłożenie oznacza przekręcenie wszelkich pojęć moralności, nie uznaje żadnej różnicy między tem, co moje a twoje. Wstręt bierze człowieka, gdy się widzi, jak w ten sposób płaci się za patrjotyzm. Każdy dzisiaj na polityce antypolskiej chce zarobić, a natychmiast ukaże swoje prawdziwe oblicze i z „patrjoty“ stanie się przeciwnikiem, gdyby mu odmówiono wsparcia.

Uzasadnienie projektu wykazuje brak przedstawienia istotnego stanu rzeczy. Liczba Polaków według tego przedstawienia w r. 1910 w stosunku do ludności niemieckiej zmniejszyła się z 10,75 proc. na 9,8 proc. Skąd to pochodzi? — Ponieważ rząd stara się o to, aby Polacy jak najbardziej, wymierali (okrzyki na prawicy „niesłychane:“) i w tym celu wypędza się ich do wszelkich miast, gdzie 8 do 10 osób mieszkać musi w jednej izdebce.

Ustawa zawiera w sobie wiele punktów sprzecznych z prawem i chociaż wprawdzie sądy na razie będą trzymały stronę rządu, to przecież — mamy nadzieję — nadejdzie kiedyś taki czas, że i w Prusach sędziowie uznają bezprawie pruskiej polityki antypolskiej! (Ożywione brawa u Polaków).

Marszałek bar. v. Erffa: Panie pośle, powiedziałeś Pan, według stenogramu, że przy statystyce urzędnicy fałszują liczby. Wyrażenie to kładę na karb zbytniego rozdrażnienia Pańskiego z powodu ustawy i przypuszczam, że urzędnikom nie chciałeś Pan przez to zarzucić przynajmniej żadnych rozmyślnych fałszerstw.

Po mowie naszego posła przemawiał wolnokonserwatysta Viereck za ustawą, przeciw ustawie socjalista Borchard.

Na propozycję marszałka izba odracza się do jutra.

Jutro na porządku dziennym dalsze obrady nad projektem ustawy o wzmocnieniu posiadłości niemieckiej na kresach wschodnich i północnych.

Ze strony Polaków przemawiać ma jeszcze prezes Koła poseł dr. Mizerski, ze strony Duńczyków poseł Kloppenborg.

N a d m i e n i a m y, ż e K o ł o p o l s k i e n a w t o r k o w e m p o s i e d z e n i u p r z y t r z e c i e m c z y t a n i u c a ł e g o e t a t u p r u s k i e g o g ł o s o w a ł o p r z e c i w k o p r z y j ę c i u e t a t u r a z e m z s o c j a l i s t a m i.

Policja w sejmie pruskim.

Berlin, 9 maja.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia dalszy ciąg obrad nad projektem ustawy antypolskiej o umocnieniu posiadłości niemieckiej na kresach wschodnich i północnych. Pierwszy mówca, Duńczyk Kloppenborg występował przeciwko tej ustawie wyjątkowej. Narodowy liberał dr. Schifferer chwalił projekt rządu, jako konieczny wobec nieustannej agitacji polskiej i duńskiej. Podczas mowy dr. Schifferera liczni posłowie z lewicy, zwłaszcza Polacy i socjaliści, czynili co do mowy Schifferera różne wzmianki, zaprzeczając jego twierdzeniom. To samo czynili posłowie prawicowi, którzy pochwałami i okrzykami zadowolenia mówcy dodawali uwagi. Z posłów lewicowych, którzy się odzywali podczas mowy Schifferera pomiędzy innymi słychać było socjalistę Borchardta który wczoraj także przemawiał przeciwko ustawie wyjątkowej, zwróconej przeciwko Polakom. Borchardt swe głośne uwagi wypowiadał, stojąc na stopniach, prowadzących na trybunę. Obok niego stało także kilku socjalistów i Polaków, a po przeciwnej stronie trybuny jeszcze więcej konserwatystów. Marszałek bar. v. Erffa wezwał posła Borchardta do opuszczenia tego miejsca i do udania się na swe właściwe miejsce. Gdy Borchardt żądaniu temu nie uczynił zadość, wezwał go marszałek ponownie do opuszczenia tego miejsca.

Wyrzucenie posła Borchardta. Ponieważ i ponownemu żądaniu marszałka poseł Borchardt nie uczynił zadość, marszałek bar. v. Erffa jeszcze raz go prosi, aby się udał na swe miejsce, a gdy i to nie poskutkowało, marszałek wykluczył go na dalszy ciąg posiedzenia. Poseł Borchardt udał się na swoje miejsce. Po ponownem jeszcze wezwaniu przez marszałka do opuszczenia sali, poseł Borchardt odezwał się wzburzony: „Kto mnie ztąd wydali, należy do cuchthauzu!“ Marszałek odracza posiedzenie na pół godziny.

Borchardt podczas przerwy pozostał na sali.

Wkroczenie policji. Po ponownem zagajeniu marszałek jeszcze raz wzywa Borchardta do ustąpienia ze sali. Tenże jednakowoż milczy. Marszałek rozkazuje sługom Borchardta wyprowadzić, lecz w tejże chwili ukazuje się oficer policyjny, który otrzymawszy odnośne pismo wraz z rozkazem usunięcia Borchardta ze sali, zbliża się do niego, lecz B. woła, że podług § 105 kodeksu karnego wynika, iż kto się [illegible] poważy przemocą go stąd usunąć, karany będzie domem karnym nie niżej 5 lat.

Po dłuższej jeszcze utarczce oficer policji wraz z czterema policjantami przemocą wyprowadzili Borchardta ze sali.

Po zajściu tem przystąpiono do obrad, wśród których B. znowu powrócił i usiadł na swojem miejscu.

Marszałek zarządza głosowanie za zamknięciem dyskusji, za którem głosuje cała izba z wyjątkiem Polaków i socjalistów. Po uwagach kilku posłów co do porządku dziennego — pomiędzy innymi także prezesa Koła polskiego posła dr. **Mizerskiego,** który zaprotestował przeciwko odcięciu go od głosu, ustawę antypolską przekazano komisji budżetowej, tak samo wniosek postępowców o pożyczenie bankowi niemieckiemu dla listów zastawnych w Poznaniu sumy 6 milionów marek po jak najniższym procencie.

Następują obrady nad nowym projektem ustawy o obligacjach kolejowych.

Ponieważ izba nie może się uspokoić, powstaje marszałek bar. v. Erffa, wzywając posła Borchardta do opuszczenia sali.

Poseł Borchardt mimo wezwania marszałka dalej spokojnie siedzi na swem miejscu.

Po krótkiej pauzie zwraca się marszałek do porucznika policji Kolba, aby Borchardta ponownie wyprowadził, co się też stało w ten sam co poprzednio sposób. Wyprowadzony ze sali Borchardt przechadzał się po kuloarach sejmu, policjanci czynią starania, by B. ponownie nie wszedł do sali posiedzeń.

Obrady toczyły się dalej nad sprawą zelektryzowania miejskiej kolei berlińskiej itp.

Po zamknięciu dyskusji zabiera do porządku dziennego głos poseł nasz X. **Styczyński,** oświadczając: Będąc zapisany do głosu, a nie mogąc doczekać się udzielenia mi głosu, pytałem sekretarza tej izby posła Schulzego (kons.), kiedy się dostanę do głosu, tenże jednak w grubiańskim tonie odpowiedział mi, że nic tu nie mam do szukania; proszę więc marszałka do wystąpienie w obronie posłów przed tego rodzaju napaściami ze strony sekretarza.

Sekretarz poseł Schulze (kons.) oświadcza, że już dawniej dał posłowi Styczyńskiemu żądaną informację.

Wicemarszałek dr. Krause: Nie mogę stwierdzić, że prawa posła Styczyńskiego zostały tem w jakikolwiek sposób naruszone.

Poseł X. Styczyński: Zakładam zażalenie na grubiański ton (barscher Ton) pana sekretarza.

Poseł Borchardt tymczasem udał się, wciąż pod okiem policji, na wyższe piętra, a stąd na trybunę dla dziennikarzy.

I tę dyskusję na wniosek prawicy w końcu (około godz. 5) zamknięto i następne posiedzenie wyznaczono na jutro.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 maja 1912.

Trzecie czytanie noweli prawa karnego opiewającej, iż urzędnicy urzędów telegraficznych podpadają karze więziennej za sfałszowanie, usuwanie lub udzielanie treści depesz i rozmów telefonicznych.

Projekt do prawa zostaje w trzeciem czytaniu bez zmian przyjęty.

Następują obrady nad etatem skarbu.

Zabrał między innymi głos nasz poseł **Dombek.** (Mowę jego podamy później.)

Etat ten zostaje przyjęty.

Przy etacie ogólnego funduszu dla pensjonowanych centrowiec Erzberger przytacza fakta, gdzie ludzie — mówi o aptekarzach wojskowych — pobierają pensją pozasłużbową mimo, iż przez prywatne swoje zajęcie zarabiają sobie na życie.

Jeszcze raz zabiera głos nasz poseł **Dombek** i uzasadnia rezolucję posła naszego Brandysa i towarzyszy, żądającą podwyższenia pensji pozasłużbowych urzędników w stosunku do zmiany warunków życiowych.

Parlament odracza się o godz. 8,15 do piątku 1 godz.

Z statystyki niemieckiej.

Urząd statystyczny w najświeższym numerze swego organu „Stat. Korrespondenz" wykazuje, że wynik liczenia ludności z roku 1910 przedstawia się korzystnie dla niemczyzny.

Ogólne cyfry wykazują przyrost tak niemieckiej, jak i polskiej ludności w Prusach, atoli stosunek tego przyrostu jest dla niemczyzny korzystny, a dla polskości ujemny. Ludność polska w Prusach procentowo cofa się! w latach 1890, 1900, 1905 i 1910 wynosiła w Prusach polska ludność 9,23, 8,89, 8,92 i 8,72 procent ogólnej ludności.

Urząd statystyczny zaznacza, że powód tego procentualnego ubytku ludności polskiej w Prusach nie jest wyjaśniony, ponieważ brak liczb co do wychodźtwa i napływu ludności.

Znamiennym jest ubytek ludności polskiej w obwodzie rejencji gdańskiej. W roku 1905 było tam 129,545, a w roku 1910 już tylko 102,800 ludności polskiej, a więc w ciągu lat pięciu miało ubyć aż 27 tysięcy polskiej ludności.

Za to wzrosła liczba Polaków we Westfalji i Nadrenji. I tak w obwodzie rejencji arnsberskiej mieszka więcej Polaków niż w obwodzie rejencji gdańskiej, bo 119,130.

W obwodzie rejencji olsztyńskiej (Prusy Książęce) wzrosła liczba Polaków. W roku 1905 naliczono tam 56,615, a w roku 1910: 73,154 polskiej ludności.

Cyfry powyższe urzędu statystycznego bynajmniej nie są miarodawcze. — Wiadomo bowiem, w jaki sposób zbierają się zapiski statystyczne. Niemniej są wiarogodne cyfry z obwodu rejencji gdańskiej. Tam, zwłaszcza na Kaszubach, wpisywali urzędnicy w formularze wpisowe, co im się podobało — i dlatego ubyło Polaków.

Co do Warmji i Mazur, to wzrost liczby Polaków tłómaczy się wzrostem uświadomienia narodowego. Ludności polskiej tam nie przybyło nadmiernie, ona zawsze tam była, a tylko zapisywano ją jako niemiecką.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 9 bm. Centrum złożyło w komisji budżetowej przy rozdziale „pensja ministra wojny" rezolucję zwracającą się przeciw musowi pojedynkowania się. Kanclerz ma według żądania centrum poczynić odpowiednie kroki celem usunięcia pojedynków, szczególniej wystąpić przeciwko zobowiązaniu wzywania na pojedynek i przyjęcia takowego — dalej przeprowadzić energicznie rozporządzenie rozkazu gabinetowego z d. 1 stycznia 1897.

— Berlin, 9 bm. Ambasadorem niemieckim w Londynie zostanie baron Marschall, ambasador przy dworze tureckim. Na jego miejsce przyjdzie baron Wangenheim.

— Berlin, 9 bm. W procesie przeciw rabusiom pocztowym, Cavello i Wendt, prokurator wniósł o skazanie Wendta na 8 lat, Cavella 8 lat i jeden miesiąc domu karnego, oprócz tego dla obydwóch na utratę praw honorowych przez przeciąg 5 lat.

Austrja. Wiedeń, 9 bm. Rzezimieszcy zaskoczeni przez policję przy włamywaniu, przyjęli ją salwą wystrzałów rewolwerowych. W walce „wiedeńscy apasze" zostali ciężko zranieni i musieli się policji poddać. Jeden z nich zmarł w drodze do szpitala, dokąd go wraz z dwoma przyjaciółmi odstawić miano.

— Wiedeń, 9 bm. Z Poli donoszą, iż z powodu oddalenia kilku urzędników tramwajowych, którzy uczestniczyli w obchodzie 1-go maja, grozi strejk powszechny. Po zebraniu robotników przyszło do starcia z policją.

Francja. Paryż, 9 bm. Do Maroka zostaną posłane silne posiłki, jak pułki tyralierów, piechoty kolonjalnej, artylerji górskiej, legji zagranicznej, strzelców afrykańskich oraz senegalskich. Cała siła wojenna francuska będzie wtenczas wynosiła 43,000 żołnierza.

Wojna włosko - turecka. Konstantynopol, 9 bm. Minister spraw wewnętrznych potwierdził wczorajsze wiadomości o stratach włoskich — zarazem oświadczył, iż wiadomość ta przyszła z heliostatycznej stacji rosyskiej do Mermeris i Smyrny. Podług dalszego telegramu Walego ze Smyrny, Włosi cofnęli się na okręty wojenne.

— Konstantynopol, 9 bm. Kaimakan wyspy Mermeris, powiadomiony heljograficznie z wyspy Rodos, zatelegrafował do walego smyrneńskiego: Na Rodos odniesiono wielkie zwycięstwo. Tysiąc Włochów wziętych do niewoli, wielu zabitych i rannych. Zamiarowi Włochów zniszczenia heljostatów przeszkodzono. Trzy tysiące żołnierzy tureckich zostało przez posiłek dwóch tysięcy uzbrojonych mieszkańców wzmocnionych.

— Kostantynopol, 9 bm. Rada ministrów postanowiła Włochów z wilajetu smyrneńskiego wydalić, dając im przeciąg czasu dwutygodniowy.

— Rzym, 9 bm. Agenzia Stefani donosi, że „rzekomy" telegram gubernatora Rodos o zwycięstwie Turków jest nieprawdziwy. Gubernator i jego sekretarze znajdują się w niewoli włoskiej i przewiezieni zostaną do Włoch.

— Rzym, 9 bm. Niszczyciel torpedowców „Ostro" wziął w porcie Lindos walego Rodos i jego sekretarzy do niewoli, gdy chcieli wyspę opuścić.

Turcja. Saloniki, 9 bm. Rewolucjoniści bułgarscy chcieli popełnić zamach dynamitowy na most kolejowy na linji Saloniki — Uesküb. Zamach ten był skierowany na komisję reformującą, która się obecnie znajduje na drodze między Debre i Ochoryde, minister spraw wewnętrznych należy do tej komisji. Na szczęście władze się o tem dowiedziały i kazały bomby przez żandarmów usunąć.

— Uesküb, 9 bm. Z Ipek i Djakowy donoszą o niepokojach wśród ludności. W Ipek Musetaryf ogłosił stan wojenny.

Włochy. Rzym, 9 bm. Odbyło się tutaj zebranie, żądające prawa wyborczego dla kobiet. Uczestniczyli w niem liczni deputowani socjalistyczni.

Sprawa marokańska. Paryż, 9 bm. Jenerał Lyantey opuścił dziś wraz z dyrektorem rachunkowości w ministerstwie finansów Dechanelem Marsylję, by się udać do Maroka.

Anglja. Londyn. 9 bm. W Stratford nad rzeką Avon eksplodował zbiornik gazowy o zawartości 100000 kubików. Człowiek jeden poniósł śmierć, kilka innych osób ciężkie obrażenia cielesne.

— Londyn, 9 bm. Marynarze nie chcą na razie ogłaszać ogólnego strejku, aż się ministerjum handlu do całej kwestji oświadczy.

— Londyn, 9 bm. Podsekretarz stanu dla Indji, Montagu, oświadczył w parlamencie, iż w dniu 28 kwietnia stoczona została walka między Chińczykami i Tybetańczykami. 900 Tybetańczyków i 300 Chińczyków legło na placu boju.

— Londyn, 7 bm. W Point Coupee w stanie Luizjana znalazło przeszło 30 osób z powodu przerwania się tamy śmierć w nurtach.

Finlandja. Helsingfors, 9 bm. Na okręcie wojennym „Carewicz" została część załogi zaaresztowana. O powodzie aresztowań władze zachowują milczenie; przypuszczają ogólnie, iż chodziło o zamach, przy którym okręt miano wysadzić w powietrze.

Ameryka. Nowy Jork, 9 bm. W walce ulicznej w Minersville (Pensylwanja) zostało czternaście osób zabitych, a przeszło trzydzieści poranionych.

— Waszyngton, 7 bm. Dziś wytoczył rząd proces trustowi aluminiowemu.

Konkurs.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu rozpisuje niniejszem konkurs na napisanie dwóch powieści, mianowicie powieści dla dorosłych i powieści dla młodzieży. Do konkursu dopuszcza się wszystkie zabory. Pod względem treści nie czyni się żadnych ograniczeń. Pierwszeństwo jednakże mieć będzie powieść osnuta na tle swojskiem. Tendencja powinna być w każdym razie szlachetna i etyczna. Z konkursu wyklucza się zupełnie a) powieści niezgodne z zasadami katolicyzmu i b) powieści mogące wywołać konflikt z kodeksem karnym. Wyznacza się po trzy nagrody mianowicie mk. 500, 300 i 150 do konkursu dopuszcza się tylko prace oryginalne i nigdzie dotąd nie drukowane. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha zastrzega sobie prawo zakupu nagrodzonych utworów. Objętość powieści nie powinna przekraczać 10 arkuszy druku.

Prace nadesłane powinny być zao-

86

ZASADZKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Spotyka wzrok Madzi, która stoi przed nim.

Głos zamiera mu w piersiach. Wpatruje się w dziewczynę przerażonym wzrokiem.

Czy on co mówił przez sen? Czy się zdradził?

Madzia uśmiecha się spokojnie. To mu dodaje odwagi.

— Byłaś tutaj? — zapytał.

Kiwnęła głową, ciągle uśmiechnięta. Jan potarł ręką czoło.

— To dziwne — rzekł — żem zasnął. Od pewnego czasu, nie wiem z jakiego powodu, nie sypiam dobrze w nocy. Mam uderzenia krwi do głowy, męczące sny... Musiałem mówić przez sen? — zapytał z mimowolnym przestrachem.

— Tak jest — odparła — mówiłeś.

— I słyszałaś co?

— Przechodząc obok pokoju, usłyszałam głos twój. Zdawało mi się, że wołasz mnie...

— Myślę zawsze o tobie, nawet we śnie — rzekł z galanterją. — I nic więcej?

— Owszem. Widać że pana męczyły złe sny.

— Wizje... tak. Czy mówiłem co o nich?

— Nie. Pan mówił tylko o umarłym i bał się go pan bardzo.

— Niestety — rzekł z westchnieniem Montmayeur — od czasu tego okropnego oblężenia życie nasze jest tak wciąż przepełnione ciężkiemi katastrofami, że nawet we śnie męczyć mnie muszą. A czy ja jeszcze co więcej mówiłem.

— Nie, nic więcej nie słyszałam.

Gdy Madzia odeszła, Jan zagłębił się w fotelu. Zacisnął pięści i zgrzytał zębami.

— Tak, zawsze uważałem się za silnego. Za silniejszego od innych. Byłem pewny, że nigdy wspomnienie Burela nie zamąci mi snów. Spełniłem zbrodnię bez wahania, na zimno, z rozwagą. Nie wierzyłem w wyrzuty sumienia i oto one mnie napastują. W dzień odpędzam te widma, ale cóż, kiedy w nocy oblegają dokoła moje łóżko. Szydzę sobie z nich, gdy nie śpię, ale gdy tylko zasnę, staję się ich igraszką, ich niewolnikiem, ich ofiarą. I cierpię okrutne męczarnie. I nic nie mogę przeciwko temu zaradzić, nie mogę odzyskać spokoju. Słaby jestem, jak dziecko. Słabszy od Grzegorza.

Wtem, uderzając z całej siły obiema pięściami o biurko, zawołał z wściekłością:

— O! Muszę zwyciężyć nawet sny moje.

Zażył dużą dozę opium i przez kilka nocy spał twardo. Ale budził się rano z głową ciężką, ze słabą pamięcią, z zaciemnianą inteligencją.

Czy śnił cokolwiek? Czy mówił przez sen.

Nie mógł o tem wiedzieć. Wkrótce jednak i opium i inne usypiające środki straciły nad nim siłę.

Dwa straszne widma, Burela i Doriata nie dawały mu spokoju i nie mógł ich opędzić.

Zamykał się więc szczelnie w swoim pokoju, aby przynajmniej nikt nie mógł śledzić go we śnie i podsłuchiwać, co mówi.

Mógł więc majaczyć dowoli, bezpiecznie.

V.

Sierżant Franc Szuller lubił, o ile nie był na służbie, sypiać w stajni przy koniach jednego oddziału huzarów, rozmieszczonego w warsztatach fabryki Montmayeura. Ciepło mu tu było w sianie i słomie po spędzeniu mroźnych nocy na warcie.

Jednego dnia, gdy się przebudził i przeciągnął, wytknął głowę w otwór w murze i spojrzał na niebo. W tejże samej chwili zobaczył tuż pod ścianą Madzię i Polcię, rozmawiały z sobą półgłosem, nie widząc wychylonej głowy sierżanta.

— Nędznik — mówiła Madzia. — Już go zaczynają karać wyrzuty sumienia, zanim spadnie na niego najwyższa kara.

Szuller poruszył się mimowoli nieco, wówczas Madzia pociągnęła siostrę dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pewna egzystencja!

W wielkiej wsi na Mazurach przy kolei i szosie położony

Gościniec

połącz. z skład. tow. bławatn., piekarnią i pocztą wraz z dom. mieszk. i 8 mg. ziemi natychm. do sprz. Wpł. 8-10000 mk. W miejscu kościół katol. i ewang. — Łaskawe oferty pod **Z. O. 875 Postlagernd Pr. Holland** nadesłać.

Dziewczę

lecz tylko rzetelne, uczciw. rodziców do pakowania małych lekkich paczek poszukuje Hurtowny dom zegarków **M. Danecki, Poznań,** Śty Marcin 58.

Trzeźwy, samodzielny

powoźnik

na **wyścielanie** lepszych **powozów** znajdzie stałe miejsce przy dobrym wynagrodzeniu. **W. Stefański, Chełmża** (Culmsee W.-Pr.)

Młynarza

żonatego, z dobr. świadectw., mogącego złożyć kaucję, poszukuje młyn parowy od 1. 7. br. Zgłoszenia z odpisem świad. przyjm. eksped. Wielkop. pod nr. 1978.

Kucharza

samotnego lub żonatego dobrze poleconego poszukuje się od 1 lipca. Zgłoszenia z kopją świadectw i podaniem wymagań do **Dom. Łagiewniki** p. Kobylin.

patrzone w godło, a w drugiej kopercie z tem samem godłem nazwisko i dokładny adres autora. Rozkład sędziów zostanie ogłoszony później. Rękopisy uprasza się przesyłać aż do 1 listopada pod adresem Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, 10 maja 1912.

Uczmy dzieci czytać
i pisać po polsku!

* **Walne zebranie „Wielkopolanina"** odbyło się wczoraj w czerwonym pokoju Domu Przemysłowego. Zebranie zagaił prezes R. Nadz. p. dr. Jerzykowski i je też prowadził. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i skarbnika przyjęto do wiadomości. Na wniosek członka komisji rewizyjnej p. Telesfora Otmianowskiego udzielono Radzie Nadzorczej i skarbnikowi deszarży. W dyskusji zaznaczono zgodę na kierunek i tendencję pisma. Stan finansowy jest pomyślny.

* **Na chleb św. Antoniego:** S. Kubacki z Dortmundu 2,00 mk.

* **Poznań.** Minister oświaty wydał rejencjom rozporządzenie, mocą którego nauczyciele klasowi zobowiązani są udzielać słabszym w nauce dzieciom nauki pomocniczej w godzinach popołudniowych. Naukę pomocniczą zaprowadzono już w wielu szkołach, a obecnie rozszerzono ją na wszystkie szkoły elementarne. Tym sposobem można zapobiedz przepełnieniu klas i urządzaniu klas pobocznych.

— Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu, wybraną być ma komisja, złożona z radnych i członków magistratu, która rozpatrzy się w sprawie zbudowania zimowych hal łazienkowych. Na temże samem posiedzeniu zda też magistrat rachunek z uchwalonych w roku zeszłym 30,000 marek dla rodzin ubogich z powodu drożyzny.

* **Losowanie kwartalne** Stowarzyszenia Artystów odbyło się w niedzielę, 5 bm. w Salonie wystawy, przy placu Wilhelmowskim 14. Obraz artysty-malarza Marjana Puffkego „Wiosna na Podhalu" wygrał nr. 157, należący do X. prałata Stychla. — Z powodu zmiany obrazów, wystawa zamknięta do końca bieżącego tygodnia. Nowa wystawa będzie otwartą od przyszłej niedzieli 12 maja.

* **Pielgrzymka do Turska.** Towarzystwo „Pielgrzym" p. wezw. Matki Boskiej Dąbrowieckiej i Dobrej Rady organizuje po raz pierwszy pielgrzymkę do Turska. Odjazd z Poznania w pierwsze święto Zielonych Świątek, dnia 26 maja rano o godz. 3·20; powrót w ten sam dzień o godz. 10·54 wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje się na sali Dominikańskiej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8—12 przed poł. i w każdy dzień od godz. 2—8 wieczorem. Zamiejscowych uprasza się o piśmienne zgłoszenia p. adresem: X. Marjan Poprawski, Poznań, ul. Seminaryjna 2.

* **Msza św.** na intencją rozwoju filji stolarzy Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 19 w kościele Pana Jezusa.

* **Wobec setnej rocznicy urodzin** Kraszewskiego. W dniu 19 marca upłynęło 25 lat od zgonu J. I. Kraszewskiego, a dzień 27 lipca będzie dniem setnej rocznicy urodzin wielkiego naszego powieściopisarza. — Wobec tego Wydział Kulturalny Straży donosi Towarzystwom w kraju i na obczyźnie raz jeszcze, jak przygotował jubileusze Słowackiego, Chopina, Grunwaldu i Krasińskiego, tak też w stosownym czasie opublikuje materjały, ułatwiające Towarzystwom urządzanie obchodów jubileuszowych w drugiej połowie roku. Obecnie Wydział Kulturalny materjałów jeszcze nie ogłasza, by uwaga Towarzystw i wogóle społeczeństwa zwróconą była na jubileusz Krasińskiego.

Wydział Kulturalny „Straży".

* **Zmuda szkolna** z powodu choroby matki. Ważny wyrok, który zainteresuje szerokie koła i przyjęty zostanie z uznaniem, wydała poznańska izba karna w instancji apelacyjnej. Robotnik S., ojciec 12 dzieci, z powodu choroby swej żony nie posłał córki do szkoły. Za przekroczenie rejencyjno-policyjnego rozporządzenia z roku 1907 obdarzono S. mandatem karnym, który potwierdził sąd ławniczy. Trzecia izba karna nie dopatrzyła się w tem jednakowoż nieuniewinniającej zmudy i unieważniła wyrok poprzedniej instancji, uwalniając oskarżonego zupełnie.

* **Bank ludowy** założony został w Lesznie i zarejestrowany w sądzie tamtejszym. Nowej tej spółce polskiej życzymy jaknajlepszego powodzenia i obfitych owoców zbożnej pracy.

* **Skutki złego zbioru ryżu.** Zbiór ryżu w Indjach skutkiem nieustannych i silnych deszczów ucierpiał do tego stopnia, że produkt ten wykazuje brunatnawo-żółte zabarwienie i ma zapach stęchlizny. Wobec tego wszyscy poznańscy hurtownicy pozrywali swe umowy, ponieważ zabarwiony ryż jest szkodliwy dla zdrowia i dla użytku ludzkiego nie może być sprzedawany.

* **Wyrok w sprawie wywłaszczenia.** Celem rozszerzenia dworca kolejowego w Kilonji wywłaszczono siostry W. z Kolonji z jednej parceli w całości, a z dwóch innych jakieś części. Komisja rzeczoznawców uchwaliła sumę 436 tys. marek czyli 7 mk. za kwadratowy metr. Właścicielki żądały większego wynagrodzenia i udały się do sądu. Żądanie swe uzasadniły tem, że sąsiadująca fabryka maszyn Humboldta zapłaciłaby 20 marek za metr kwadratowy, gdyby nie nastąpiło wywłaszczenie. Sąd ziemiański w Kolonji przyznał skarżącym dodatek 118 tysięcy marek. Sąd nadziemiański w Kolonji rozstrrygnął, że 7 mk. za metr kwadr. ma kosztować parcela, wywłaszczona całkowicie. Natomiast za parcele, wywłaszczone w części, powinien fiskus zapłacić 20 marek. Razem powinien fiskus oprócz 118 tys. mk., przyznanych przez sąd ziemiański, wypłacić jeszcze 74 tys. mk. Wyrok sąd uzasadnił na mocy zeznań dyrektorów fabryki Humboldta. Ci oświadczyli, że fabryka miała od lat zamiar nabycia sąsiadujących gruntów. Od r. 1900 do 1905 wykupiła nawet fabryka od sióstr W. kilka parcel, płacąc częściowo nawet 25 marek. Dalej zeznali dyrektorzy, że za wywłaszczone grunty dałaby fabryka 20 marek i że przed wywłaszczeniem w tym celu robiono układy ze skarżącymi. Fiskus jest zdania, że on nie może zapłacić sumy, jaką fabryka z nadzwyczajnych powodów daje, lecz tylko wartość przecięciową. Sąd nadziemiański nie uwzględnił tych powodów. Prawo o wywłaszczaniu żąda całkowitego wynagrodzenia szkód, powstałych dla posiedzicieli po wywłaszczeniu. Na mocy tego prawa przyznał sąd wynagrodzenie wyższe niż komisja rzeczoznawców uchwaliła. Rewizję fiskusa kolejowego sąd Rzeszy odrzucił, potwierdzając wyrok sądu nadziemiańskiego.

* **Katastrofy** spowodowane burzą: W Bawarji wyrządziły ulewy, podobne do oberwania się chmur, wielkie szkody. Rzeki powystępowały z brzegów i zalały łąki wzdłuż toru kolejowego, tak że woda sięga już do szyn. — Z Insbruku donoszą, że skutkiem nieustannej ulewy grozi wschodniemu Tyrolowi niebezpieczeństwo powodzi. Miejscowość St. Johann jest częściowo zalaną. Woda zabrała pod Erpfendorf most. — Podczas burzy z grzmotem schronił się pewien robotnik ze swoim synem w Hopsten pod Oberhausen (Nadrenja) do jakiejś szopy, w którą uderzył grom. Syn został zabity, ojciec ciężko ranny. — Z Waszyngtonu donoszą: Urzędnicy ministerjum rolnictwa obliczają straty wyrządzone skutkiem powodzi w dolinie Missisipi na 50 miljonów dolarów (200 miljonów marek). Rząd zaopatruje chwilowo 117 tysięcy zubożałych osób w pożywienie i odzież. Kongres uchwali prawdopodobnie na pomoc dalsze 2 miljony dolarów. Wiadomość, jakoby setki osób poniosły śmierć, nie została dotychczas urzędowo potwierdzona.

* **Konkurs** ogłasza sąd gnieźnieński nad majątkiem byłego właściciela dóbr Mieczysława Henclawskiego, dawniej w Kwieciszewie pod Gembicami, w pow. mogilnickim, obecnie w Gnieźnie zamieszkałego. Zawiadowca konkursowy kupiec i radzca miejski Albert Mass w Gnieźnie przyjmuje zgłoszenia pretensji do 24 maja rb.

* **Witkowo.** Od 1 lipca rb. pobierany tu będzie podatek od piwa. Od hektolitra, czyli 100 litrów piwa bawarskiego płacić się będzie 65 fen., od piwa pojedyńczego 30 f. Od piwa sprowadzanego w ilości mniejszej niż dwa litry, nie będzie się płaciło podatku.

* **Kępno.** Obchód Zygmunta Krasińskiego odbędzie się w Kępnie w hotelu centralnym dnia 12 o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny. O liczny udział prosi Komitet.

* **Wolsztyn.** Piekarz Redlich i jego żona odpowiadali przed sądem za sponiewieranie i głodzenie 87-letniego ojca. Sąd skazał męża na 3 a żonę na 8 miesięcy więzienia.

Okropne. Ponieważ sługa zamkowy Langstein w Hostau (?) w Czechach nie mógł spełnić życzeń gorących swego 15-letniego syna, który koniecznie domagał się kołowca, synek ojca zastrzelił.

* **Dortmund.** Tutejsze Tow. „Jedność" urządza w niedzielę, dnia 12 bm. o g. 5 po południu na sali Schützenhof-Hoberstburg obchód 35-letn. rocznicy. Od g. 1 do pół do 3 przyjmowanie bratnich Tow. w lokalu p. Tchlütra, ul. Reńska 89, potem wymarsz do kościoła św. Apostołów na polskie nabożeństwo. Dalszy porządek w programach.

* **Paryż.** 13 letni Licardies czytał w gazetach widocznie za wiele o sprawkach strasznego bandyty Bonnota i postanowił pójść za jego przykładem. Uzbroił się w topór i rzucił się na brata, którego zranił ciężko. Nawet ojciec, który go chciał rozbroić, musiał przed łobuzem uciekać. Dzieciak wdarł się następnie do pewnego cudzego mieszkania, ukradł strzelbę, naboje, proch i śrutu, poczem oszańcował się, a policjantom i tłumowi ludu, który zgromadził się około domu, wołał z daleka, żeby go dynamitem wysadzono w powietrze, jak Bonnota; przy tem z zimną krwią dawał raz po raz strzały do zbliżających się. Dom osaczono w końcu żandarmami i policjantami, lecz młodociany bandyta zdołał umknąć w chwili niepostrzeżonej i schronił się w pobliskim lesie. Ująć zdołano go tam dopiero po zaciętym oporze, gdyż strzelał do żandarmów i kąsał ich, nie pozwalając się aresztować.

* **Samobójstwo siostry miłosierdzia.** Petersburg. Siostra miłosierdzia przy szpitaliku Marji, niejakaś Strellowska, która pielęgnowała rewolucjonistkę Klaudję Sawinę, otruła się w swoim pokoju. (Klaudja Sawina była jak wiadomo wybraną przez rewolucjonistów, by zamordowała ministra oświecenia — w drodze zabrakło jej jednak odwagi i chciała sobie odebrać życie, przesłuchana przez policję, zdradziła swoje zamiary; z tego powodu siostra miłosierdzia robiła jej wyrzuty — poszła potem do swego pokoju, gdzie ją znaleziono martwą).

* **Nieszczęśliwa miłość.** Wiedeń. Uczeń handlowy Karol Gnunböck z Berndorf w Dolnej Austrji, liczący lat 15, rzucił się pod koła lokomotywy, która go na miejscu zabiła. Powodem do czynu była, jak z listu pozostałego wynika, zawiedziona miłość do 11-letniej dziewczynki.

* **Żywcem pogrzebany.** Z Żurawicy (Galicja) donoszą o rzeczy prawie nie do uwierzenia. Podczas pogrzebu bogatego właściciela ziemskiego Massuya rozegrała się onegdaj wstrząsająca scena: Ksiądz miejscowy właśnie skończył modlitwy nad grobem i uczestnicy w pogrzebie wrzucali na trumnę ziemię, gdy nagle wieko od trumny się poruszyło i z trumny wydobywały się wołania o pomoc. Wobec tego wyciągnięto trumnę z grobu. Pomiędzy zebranymi wybuchła wielka panika. Podniesiono wieko i rzekomy nieboszczyk podniósł się. A gdy po chwili przyszedł do zupełnej przytomności, wstał i bez niczyjej pomocy poszedł do swego pomieszkania. Winę za straszną tę poponosi myłkę miejscowy weterynarz (?), który równocześnie jest ustanowiony do badania zwłok.

* **Kalendarz.** Sobota dnia 11 maja: Mamerta biskupa. Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód słońca o godzinie 7 minut 40.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 8 maja.

Zapowiedzie:

Kupiec Jan Ratajczyk z Stefanią Niksdorf. Mularz Maks Stellert z Marją Schmidt. Mularz Ignacy Ziemniewski z Rozalją Goździejewską. Ślusarz Leonard Krawiec z Stanisławą Marszałkiewicz.

Śluby:

Malarz Leon Nowak z Marjanną Pawłowską. Czeladnik rzeźnicki Kaźmierz Kortz z Jadwigą Czyż.

Urodziny:

Syna: Niez. K. Robotnik Marcin Adamski. Malarz Aleksander Ernsdorff. Wicefeldwebel Walter Hilbig. Kupiec Paweł Schoen. Sztukator Władysław Żurawski. Nauczyciel Oton Bolkner. Mularz Władysław Brzozowski. Krawiec Jakób Szymański. Niez. G.

Córkę: Robotnik Michał Witkowski. Niez. K. M. Stolarz Karol Günther. Mularz Andrzej Kłosiak. Robotnik Andrzej Nowak. Strycharz Stanisław Bardzikiewicz Stelmach Andrzej Kmieć. Robotnik Franciszek Wolniewicz.

Umarli:

Antonina Nowak 5 godzin. Eryka Zodrow 7 l. i 6 mies. Zamężna Nepomucena Dyberska z d. Wareiter 76 l. Zamężna Marja Broll z domu Osińska 24 l. Wdowa Henryka Kontiel z domu Elter 87 l. Erna Decke 21 dni. Zamężna Antonina Frydrychowicz z domu Puppel 66 l. Anna Łamaszewska 9 mies. Urzędnik zabezpieczenia Wilhelm Grahn 32 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Miesięczne Tow. „Warta" w poniedziałek o g. 8 w Czytelni dla Kobiet (Aleje 19).

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Łebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Biuro „Straży"** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1646.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 2.

* **Lecznica bezpłatna.** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece.)

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

Wiadomości handlowe:

Poznań, dnia 9 maja 1912.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretarjat dla „Rolnika").

	towar wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	229	227	218
Żyto	192	184	178
Jęczmień	196	188	178
Owies	198	194	188

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 9 maja 1912.
(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).
Cena za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	22.90	22.70	21.80
Żyto	19.20	18.40	17.30
Jęczmień	19.60	18.80	17.80
Owies	19.80	19.40	18.80

Wrocław, dnia 9 Maja 1912.
CENY NA MĄKĘ:

Pszenna piękna	30,00—30,75 mk.
Rzanna piękna	26,50—27,00 „
Do domowego pieczenia	25,50—26 00 „

Za 100 kilogr. włącznie miecha brutto

Wrocław, dnia 8 maja 1912.

	dobry tow. najw. cena	dobry tow. najn. cena	średni tow. najw. cena	średni tow. najn. cena	pośl. towar najw. cena	pośl. towar najn. cena
Pszenica biała	22.70	21.80	21.70	20.80	20.70	19.70
Pszenica żółta	22.60	21.70	21.60	20.70	20.60	19.60
Żyto	19.20	18.70	18.60	17.70	17.60	16.70
Jęczmień	18.00	17.70	17.60	17.40	17.20	16.50
dla brow.	20.00	19.50	19.10	17.70	00.00	00.00
Owies	19.90	19.40	19.30	19.10	19.00	18.80
Groch Wikt.	26.—	25.—	24.	23.	22.—	21.—
Groch mały	21.50	21.00	19.80	18.80	18.00	17.50

Bydgoszcz, dnia 8-go maja 1912. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica słabiej, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez mazuronki, 230 marek, pstra 130 funtów wagi, 228 marek, czerwona 130 funtów wagi, 226 marek, pośledne gatunki niżej notowania. — Żyto niezm., dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 193 marek, 121 funtów 000 marek, 118 funtów 185 marek, 115 funtów 188 marek, pośledne gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 182—184 mk. — Jęczmień dla browarów 185—190 mk. — Groch pastewny 178 do 190 mk. — Owies 186—195 mk., na konsumcję 196—208 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski,
Toruń, dnia 7 maja 1912.

Płacono za 50 kgr. w partjach	Marek
Lucerna prowan. wolna od kanianki	70-75
Koniczyna czerwona krajowa . .	65-75
Koniczyna biała	80-125
Koniczyna szwedzka	75-88
Koniczyna chmielowa żółta . . .	50-56
Inkarnatka rychła	48-54
Koniczyna przelot pospolity . .	55-70
Rajgras szkocki (żywica) . . .	19-22
„ włoski „	21-23
Trawa kupkowa	75-85
Trawa miodowa	18-30
Tymoteusz	65-70
Rzodkiew olejna	18-20
Sporek olbrzymi	15-18
Seradela	14-16
Rzepak gruboziarnisty	22-24
Rzepik latowy	16-20
Siemie lniane	25-30
Gorczyca żółta	18 20
Żyto św. jańskie z wiczką . . .	15 20
Wiczkę zimową	28-40
Marchew biała, otarta, poprawna .	230-250
Marchew złoto-żółta, znakom. otarta	250-260
Mieszanki traw i kon. na łąki mokre	58-68
Mieszanki traw i kon. na łąki suche	52 60
Buraki mamuty olbrzymie czerw.	60-65
Buraki ekendorfskie żółte poprawne	95-100
Buraki ekendorfskie czerwone popr.	100-105
Buraki półcukrowe pastewne olbrz.	90-95
Buraki mieszane najlepsze gatunki	70-80

Wdzięcznością przepełnieni są wszyscy, którzy już raz zapoznali łagodnie konserwującą działalność mydła Myrrholin, nie chcą więc odtąd żadnego innego mydła toaletowego używać, ponieważ jest ono na najwrażliwszą skórę prawdziwym talizmanem.

Gospodarstwo
40 mórg pszennej ziemi bez wym budynki mur. komplet sprzedam zaraz. Zgłoszenia
Stanisław Ratajski,
Ostrowo p. Schrimm.

Skład towarów kolonialnych
połączony ze składem ospy, mąki i węgli, dobrze prosperujący jest z powodu innego przedsiębiorstwa do nabycia na prowincji. Zgłoszenia przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 2055.

2 Gościńce
domin. bez konk. za 1500 i 400 mk. **Gościniec** gospod. za 1000 mk. od 1 lipca do wydzierż.
Piotr Jaraczewski,
Poznań, ul. Św. Marcina 61
Destylacja i fabryka likierów.
Telefon 1425.

Dom
piętrowy wraz piekarnią, cukiernią i kramem kolonialnem, masyw murowany w mniejszem mieście Ks. Poznańskiego jest z powodu starości właściciela od lipca r. b. do sprzedania. Zgłosz. przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 2038

Wielkopańska posiadłość
6 klm. szosą od Lignicy, obszaru około 230 mórg, czysty zysk do podatku grunt. 1900 mk., dwór masyw z oficyną, pański dom o 8 pokojach, telefon, wszystkie maszyny, 6 dobrych koni, 32 sztuk bydła, mleko przynosi 13 i pół fen. za litr, na sprzed. za cenę 160 000 mk. przy wpł. 50 000 mk. Bliższe informacje otrzymają tylko prawdziwi reflektanci pod **H. S. Hauptpostlagernd Liegnitz** Schlesien.



SANDAŁY

przyjemne w chodzeniu

poleca

po podpadająco tanich cenach

Nr. od		Do nr.		M.	₰	
19	—	24		**2**	6	0
25	—	26		**3**	2	0
27	—	30		**3**	5	0
31	—	35		**4**	0	0
36	—	42		**4**	7	5

K. IGNATOWICZ, Poznań, St. Rynek 65|69.



F. Lisiecki

Na sezon wiosenno-latowy

zaopatrzyłem już składy moje tak w **Poznaniu** jak i w **Wrześni** w wielki **wybór bardzo ładnych i modnych ubrań męzkich i dla chłopcyw, paletotów, ulstrów, spodni, kamizelek** własnej fabrykacji oraz **płaszczy gumowych, peleryn** itd. itd.

Ceny bardzo niskie i ściśle stałe, dla tego bardzo rzetelnie!

Sprzedaż: hurtownie i detalicznie

Zamówienia podług miary wykonuję **szybko** pod przew. **dzielnych krojczych** gwarantując **za dobry krój i eleganckie wykonanie.**

Poznań Stary Rynek 57. Tel. 1215.

Września Rynek nr. 10. Telefon 126.

Cocosa

Margaryna

Najdelikatniejsze

masło roślinne

Holl. Marg. Werke Jurgens & Prinzen G.m.b.H. Goch, Rhld.

Kamiński **POZNAŃ, Stary Rynek 13|14** pod Ratuszem Telefon 2589. **OSTROWO ul. Kaliska 23.**

W centrum miasta,
to jest przy Starym Rynku.



Największy skład
kolowców, gramofonów i maszyn do szycia w centrum Poznania.
Najtrudniejsze reparacje wykonuje się w krótkim czasie. Instalacja telef. i dzwonków elektr.
Wybór w gazowych pończoszkach.

Saletrę chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty

jak i wszelkie inne

nawozy sztuczne

polecа po znanych zawsze cenach

Centralna drogerja

J. Czepczyński, Poznań

handel detaliczny Stary Rynek 8 telefon 324

składy hurtowne ul. Południowa 8 telefon 288

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy płacąc obecnie od dnia złożenia kapitału

3½ % na każdorazowe żądanie
4 % za wypowiedzeniem kwartalnem
4½ % „ „ półrocznem

a po za tem podług umowy.



Sikawki do bielenia,

desinfekcji i do łopuchy. Beczki stalowe cynkowane do wody i gnojówki. **Obsypywacz Unterilpa. Siewniki do saletry** ręczne i konne **Młynki do saletry. Wypielacze do buraków** i zboża Bernburgia, Germania, Woolnough i rozmaitych innych najnowszych systemów. **Pompy** do wody i gnojówki, jako też wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze poleca po bardzo przystępnych cenach

A. Bryliński w Poznaniu.

Kantor i wystawa wszelkich machin i narzędzi rólniczych krajowego i zagranicznego wyrobu znajduje się przy **ulicy Rycerskiej nr. 14.** Wielkie składy machin i części zapasowych na placu kolejowym.

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań — Posen. **Telefon nr. 69.** Adres do telegr., **A. Bryliński** Posen.

Własna pracownia do napraw.

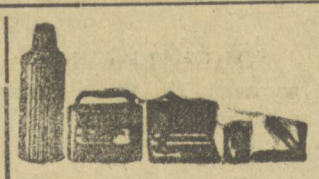

Butelki tak zwane cudowne bez ognia trzymające płyn 24 godziny po mk. 3.50

Kasetki stalowe do pieniędzy z ang. kluczem po mk. 4.50

Aparat do golenia srebrz. w etui po mk. 3 — z ostrzem „Gillette"

Zapałki 55 000× się zapalające (benzyna) po mk. 2.50

Nożyki z srebrnej stali po mk. 2.— metalowe „ „ 5.—

Łóżka podług ryciny ang. 194×84 cm. po mk. 22.50

Postumenty do garderoby i umywalek



Konwie

do transp. mleka 20 ltr. po mk. 6.75 z jednej sztuki stalowe bez gumy podług ryciny po mk. 10.50.



Żaluzje do okien po cenach najtańszych za podaniem miary dokładnej.



Do prania

„Johna" całą parą po mk. 30.—, 35.—, 40.— za szt.

Maglownie stołowe-pokojowe i angielskie.



Ramy do firan susz. po mk. 12.— i 15.— za szt.

Żelazka do prasowania gazowe, elektryczne i spirytusowe.

Aparaty do gotowania na zapas jarzyn, owoców, mięsa itd. Cena za aparat z 30 słojk. tylko mk. 28.25.

Wanny nasiadowe, zwyczajne bujane, oraz całkowite urządzenia do łazienek. Wanna wedle ryciny kosztuje mk. 15.—.



Meble ogrodowe. metalowe, drewniane i trzcinowe.

Do lodu szafy najlepszego fabrykatu Eschebacha poleca,

Firma T. Otmianowski,
Poznań — Nowa ul. 7|8. Tel. 565.

Od 1. 7. br. potrzebni na prowincją: 2050

Starszy pomocnik dokładnie obeznany z **branżą żelaza sztabowego i tow. żelaznych,** oraz

Starszy pomocnik dobrze polecony, biegły ekspedjent do **handlu kolonialn., win i cygar.**

Zgłoszenia przyjmuje **M. Dabiński, Poznań, plac Bernardyński 2.**

Dzierżawa Folwarczyku

312 mg. w okolicy Milicza. wtam 50 mg. łąk I-kl. Dom dla właśc. o 10 pokoj. i dom dla ludzi, stodoła i chlew w dobr. porządku. Polowanie nadkompl. na jelenie i rogacze Wszystko obsiane i obsadzone. Własny opał dla siebie i ludzi. Dzierżawa na lat 15 z morgi 12 mk. Ziemia dobra i połowa drenow. z staw. rybn. Do objęcia potrzeba 16 000 mk. Zgł. **Fr. Losiak — Poznań,** Wielkie Garbary nr. 18.

Ładna **majętność** na doln. Śląsku, ¼ godziny od od stacji kolej. przy szosie, 522 mórg, własne polowanie, dobry stan bydła, przy wpłacie 50—60 tys. mk. do sprzed. Agenci wykluczeni. Oferty pod **M. 30 Annonc. Exped. Herm. Weiss, Liegnitz.**

Młody destylator
biegły w destylow. i wytł. soków, który w większej znanej firmie 1 czerwca br. kończy naukę
poszukuje posady
od 1 czerwca br. ewtl. później (najchętniej w Poznaniu). — Łask. of. upr. się pod **W. M. 100 Postlag. Pinne** Kr. Samter.

Piekarnia

pędz. siłą motorową patent. piecem, w której się dziennie przerabia 8 ctr. mąki. z komplet. urządz. w składzie i piekarni, w małem mieście Ks. Poznańskiego jest z powodu innego przedsięb. za cenę 38.000 mk. przy wpłacie 12.000 mk. do sprzed. Zgł. piśm. przyjm. eksp. Wielk. pod nr. 1825.

Folwark

240 mg. dobrej roli, w tem 30 łąk i 30 boru, **Reinertrag 2.50 mk. z morgi** osobno na polu 5 min. od wsi gdzie kościół, szkoła, szosa, gorzelnia spółkowa, powiat wschowski jest z pow. choroby na sprzedaż **tanio** po **340 mk.** morga **Wpłaty tylko 20 000 mk.**

Wioska

blizko Poznania, pięknie położ. ok. 500 mrg. średniej roli przy wpłacie 50 000 mk. na sprzedaż.
A. Kędziora, Poznań,
ulica Nowa 4.

Kamienica

z bardzo dużym **ogrodem** i pyszną **parcelą ziemi** w najlepszem położeniu Mogilna, za bardzo wartościową cenę przy małej wpłacie do sprzedania, ponieważ właściciel nie na miejscu. Stosowne dla kapital. pensjonowanych, urzęd. itd. Informacji udziela **Lange w Poznaniu,** ul Młyńska 13.

Dla stelmachów!
20 kub. metr. akacji
ma do oddania
M. Banaszak,
Siedlec p. Briesen Kr. Schroda.

Strzelec przyboczny
znajdzie korzystną posadę w hrab. domu zaraz.
Procederowy pośrednik posad **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036

Piękną jak obrazek
jest delikatne, czyste **oblicze** różowy, młodociano świeży **wygląd,** biała i jak aksamit miękka **skóra** i olśniewająco piękna płeć. Wszystko to wytwarza prawdziwe: (1274
liliowo mleczne mydło
konik z kijkiem
Kawałek 50 fen. Również czyni
Dada krem
czerwone i chropowate ręce w przec. **jednej nocy** białe i jak aksamit miękkie. — Tuba 50 fn.
W Poznaniu: F. G. Frass, B. Śniegocki, N. Klarowicz, H. Lewin, Hans Grüder, J. Gadebusch, Fr. Müller, K. Mazur, Paweł Wolff. **W Jerzycach:** Śniegocki & Co. Nast. **W Pogorzeli:** Stanisław Busza.

Ucznia

lub wolontarjusza

z Poznania przyjmie zaraz
St. Chocieszyński
Drogerja i laboratorium chemiczno-techniczne
Poznań, W. Garbary 38.

Do mego handlu towarów kolonialnych połączonego z wyszynkiem poszukuję od 1 czerwca **młodszego**

pomocnika.

M. Ziółkowski, Kcynia.

Potrzebną jest zaraz do handlu kolonialnego **starsza**

panienka

biegła w ekspedycji i rachunkach.
J. Chylewski, Buk.

PATENTY i t. d. uskutecznia Biuro patentowe Knop & Himer, Poznań, Rycerska ul. 8. Tel. 1735.



Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Z 5 Specjalne na 1½ fen.
Novelli doskonały papierosna 2 fen.
Matrapas „ „ „ 3 fen.

S. Żychliński, Poznań

Jedyna jeneralna agentura i główny skład.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.